

## Czterej jeźdźcy Apokalipsy

*1. I widziałem, jak Baranek zdjął pierwszą z siedmiu pieczęci i usłyszałem głos jednej z czterech postaci donośny jak grzmot, mówiący: Chodź! 2. I widziałem, a oto biały koń, ten zaś, który siedział na nim, miał łuk, a dano mu koronę, i wyruszył jako zwycięzca, aby dalej zwyciężać. 3. A gdy zdjął drugą pieczęć, usłyszałem, jak druga postać mówiła: Chodź! 4. I wyszedł drugi koń, barwy ognistej, a temu, który siedział na nim, dano moc zakłócić pokój na ziemi, tak by mieszkańcy jej zabijali się nawzajem; i dano mu wielki miecz. 5. A gdy zdjął trzecią pieczęć, usłyszałem, jak trzecia postać mówiła: Chodź! I widziałem, a oto koń kary, ten zaś, który siedział na nim, miał wagę w ręce swojej. 6. I usłyszałem, jakby głos pośród czterech postaci mówił: Miarka pszenicy za denara i trzy miarki jęczmienia za denara; a oliwy i wina nie tyka. 7. A gdy zdjął czwartą pieczęć, usłyszałem głos czwartej postaci, która mówiła: Chodź! 8. I widziałem, a oto siwy koń, a temu, który na nim siedział, było na imię Śmierć, a piekło szło za nim; i dano im władzę nad czwartą częścią ziemi, by zabijali mieczem i głodem, i morem, i przez dzikie zwierzęta ziemi. Obj. 6:1-8*

Każda kolejna pieczęć zdejmowana ze zwoju trzymanego przez Jezusa w rękach otwiera przed nami wizję kolejnego wierzchowca z jeźdźcem, którego zadanie jest jasno i precyzyjnie określone. Na świat wysyłają ich cztery postacie, każda po jednym, głośnym „chodź”.

Niewątpliwie wizja czterech jeźdźców nawiązuje do wizji z księgi proroka Zachariasza (Zach.6,1-8). Tam wozy z końmi, których też było cztery jadą w cztery strony świata, aby dokonać dzieła zleconego przez Boga. Są one obrazem wysłanników Boga.

Konie są alegoryczną wizją sił destrukcyjnych panujących w świecie. Siły te uruchamia i nad nimi panuje Baranek, to od jego decyzji zależy zasięg i czas ich pojawienia się. Konie z jeźdźcami obrazują gniew Boży okazywany grzesznemu światu. W tych obrazach nie powinniśmy się jednak doszukiwać związków z określonymi zdarzeniami i osobami z historii, co raczej szukać ogólnego przesłania skierowanego do każdego pokolenia ludzi na ziemi. Świat od zawsze zderzał się z destrukcyjnymi wydarzeniami i to pomimo marzenia o wiecznym pokoju i bezpieczeństwie. Zawsze to marzenie jest przerywane przez coś, co wypływa z naszego egoizmu, zmian w przyrodzie, kataklizmów i epidemii a też chciwości ludzkiej. W wielu wypadkach destrukcyjne działania przychodzą na nas niezależnie od naszej woli, ale też i są dziełem człowieka zagubionego i odrzucającego Boga i Bożą drogę życia.

Warto zwrócić uwagę na pewną potrójną zależność. Każdej pieczęci, przypisany jest głos jednej z czterech postaci i jeden koń z jeźdźcem. Każdy z tych koni ma do wykonania konkretne i inne zadanie niosące niepokój i destrukcję w świecie. Dokładna analiza ich działalności ukazuje nam bolączki, jakie dotyczą ludzkość od zarania dziejów.

Baranek nadaje tempo w rozwoju wizji i zdarzeń, od jego decyzji otwarcia pieczęci zależy następny krok i następne zdarzenia. Baranek w pełni panuje nad zdarzeniami, gdyż jedynie od niego zależy otwieranie pieczęci. To otwarcie dokonywane jest systematycznie i zbliża nas do wielkiego finału opisanego w ostatnim rozdziale.

W dzieło wysyłania jeźdźców włączają się cztery postacie stojące przed Tronem Boga. Donośnym głosem, przypominającym grzmot, nakazują postaciom udanie się w drogę. Chodź (lub przychodź) to rozkaz nakazujący przystąpienie do natychmiastowego działania. Wydanie tego rozkazu samo w sobie przeraża, przecież każdy z nas czuje niepokój, gdy słyszy grzmot.

### *1 pieczęć – biały koń – Obj.6.1-2*

Postać pierwsza jechała na białym koniu z koroną na głowie i łukiem w ręku, zadaniem było zostać zwycięzcą i dalej zwyciężać. Zwycięzca na białym koniu to alegoria wojennego wodza. W Rzymskiej tradycji zwycięski wódz wracający do Rzymu jechał w orszaku łupów i wojska na białym koniu. W ten sposób pokazywał całemu światu potęgę państwa i jego armii. W Starym Testamencie łuk wielokrotnie jest synonimem potęgi państwa a złamany konsekwencją kary jaką Bóg zsyłał na lud.

Wielkie imperia z manią podbojów innych krajów symbolizować ma właśnie ten obraz. Fascynacja siłą militarną i chęć podbojów terytorialnych jest odwiecznym problemem świata. Ten jeździec jest obrazem militarizmu, podbojów, wojny prowadzonej przez polityków. Ta plaga nawiedza ludzkość od czasu do czasu a w zasadzie zawsze gdzieś na świecie toczy się wojna i jacyś wodzowie chcą udowodnić swoją wyższość nad innymi wodzami.

Jeśli spojrzymy na karty historii, to w zasadzie nie ma okresu, w którym nie dokonywano tego typu podbojów. Wystarczy wspomnieć tylko niektórych wodzów. Królowie Angielscy skutecznie podbili prawie połowę świata – jak mówiono nad ich imperium nigdy nie zachodziło słońce. Wszyscy słyszeli o Napoleonie, o Carach Rosji, Hitlerze, Stalinie, którzy dążyli do dominacji nad światem i kreowali się na wielkich wodzów. Ich imperia zwyciężały i pokonywały słabsze narody a potem upadały w oka mgnieniu i pozostał po nich jedynie negatywny osąd historii.

Istnieje w nas ogromny imperatyw zwyciężania, współzawodniczenia i pokonywania przeciwników. Znajduje on odzwierciedlenie w polityce, armii ale też chociażby w sporcie. Walka drużyn sportowych wywołuje emocje nie mniejsze niż zwycięstwo na polu wojennym, przypomina też niejednokrotnie kampanie militarne a kibicie prowadzi regularne bitwy o rację swojej drużyny. Jest w nas wielkie pragnienie zwyciężania, znalezienia się na przysłowiowym „białym koniu”, na osiągnięciu podziwu przez tłumy wielbicieli.

Człowiek potrzebuje wodza i chętnie poddaje się pod jego rządy. Każdy z tych wodzów wymienionych powyżej mógł sprawować swoje rządy, gdyż tłum ich popierał, przynajmniej do czasu. W nas jest zapisana ogromna potrzeba dominacji i poddawania się silnym charakterom nawet wtedy, gdy to szkodzi nam osobiście.

Trzeba jednak zauważyć przemijalność wielkich imperiów i wodzów. Wielu z nich odeszło w niesławie, wielu zostało zabitych przez własnych obywateli a gdy umierali wywoływało to ogromną radość świata.

Jezus w tym obrazie chce nam pokazać pewną prawidłowość, o której musimy pamiętać. Historia świata to ciągle dążenie do dominacji silnych nad słabszymi, nigdy nie powstanie system pokojowy dla wszystkich, nigdy nie uwolnimy się jako ludzkość od tych na „białych koniach”. Nasze marzenie o świecie pokoju jest złudne a ostatnim wielkim imperatorem będzie antychryst zresztą ostatecznie pokonany przez Jezusa i jego powtórne przyjście na świat.

Marzenie o pokoju jest złudzeniem wielu – nie będzie pokoju na świecie, gdyż duch dominacji w grzesznej naturze człowieka pobudza do działania. Dlatego też pokładanie swojej nadziei w sile militarnej i politykach jest błędem, jedynie bowiem Jezus jest ostatecznym zwycięzcą a prawdziwi Zwycięzcy są w jego orszaku.

### *2 pieczęć – ognisty koń – Obj.6,3-3-4*

Drugi jeździec wykonuje misję zbliżoną do poprzedniego. Tam jeździec był synonimem wodzów zwyciężających ten zaś jest jeźdźcem „rewolucji”, prowokować ma ludzi do wzajemnej nienawiści i wzajemnej wrogości.

Koń barwy ognistej a siedzący na nim ma w ręku miecz. Realizuje on przerażające zadanie jak pisze w interlinii „*dane mu zostało, aby wziąć pokój na ziemi*” czy jak dalej pisze autor Apokalipsy „*aby jedni drugich zarzynali*”. Mamy obraz niespokojnego ducha ludzkiego. Wcale nie potrzebni są wielcy przywódcy aby wzniecać niepokoje, w nas samych jest duch destrukcji, zabijania i nienawiści. W naszej naturze jest ciemna strona, która akceptuje przemoc wobec osób, czy grup społecznych uznanych za wrogie, dlatego też nazwałem tego jeźdźca koniem rewolucji, gdyż one zawsze rodzą się z niezadowolenia tłumu, mają szczytne ideały i brutalny przebieg i nigdy nie osiągają założonych celów. Tak jest we wszystkich oddolnych wybuchach gniewu ludzkiego.

Ten jeździec ma zakłócać pokój na ziemi, ma prowokować ludzi do bezsensownego wzajemnego zabijania. Gdy spojrzymy na historię ludzkości, to znajdziemy tam pełno tego rodzaju bezmyślnych wybuchów przemocy, chociażby niedawno przeżywane w Europie wydarzenia w rozpadającej się Jugosławii, czy też wojny domowe w wielu zakątkach świata, gdzie różne frakcje walczą ze sobą dokonując licznych mordów w imię takich, czy innych wartości. W Polsce zaś w nieodległej historii doświadczyliśmy Holocaustu i ludobójstwa UPA na Wołyniu.

Wspominał już o takim rozwoju sytuacji sam Jezus:

*A gdy usłyszycie o wojnach oraz wieści wojenne, nie trwóście się, musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będą miejscami trzęsienie ziemi, będzie głód. To jest początek boleści.*  
Mar. 13,7-8

Apostoł Paweł w 2Tym.3,1-4 też mówi o niepokojach, upadku moralności w czasach ostatecznych. Historia świata jest pełna przemocy, zła i to czasem realizowanego przez chrześcijan. Emocje polityczne, nienawiść, jaka siedzi głęboko w nas ukryta, od czasu do czasu wybucha w postaci pogromów, buntów, rewolucji, przemocy. Te wybuchy następują najczęściej niespodziewanie i nie można nad nimi zapanować. Weźmy chociażby pod uwagę współczesne oblicze terroryzmu. Pojawił się nagle i jest działaniem bezsensownym.

Źródłem wielu tego typu wybuchów gniewu jest antysemityzm, rasizm, fanatyzm religijny, szalone idee społeczne, walki frakcyjne, uprzedzenia wpływające z różnych pobudek. W takiej mniej krwawej postaci są to walki gangów ulicznych, kibiców sportowych, nienawiść chłopaków z jednej wioski wobec drugiej wioski itp. Wśród nas żyją ludzie, którzy fascynują się przemocą, stąd duże zainteresowanie brutalnymi sportami walki.

Czego więc możemy się spodziewać? Historia świata zawsze będzie pełna niepokojów społecznych, walk frakcyjnych, bezlitosnej walki konkurencyjnych grup społecznych, korporacji, tak będzie aż do dnia, w którym Chrystus powróci po swój Kościół. Świat pomimo tak licznych trudnych doświadczeń niczego się nie nauczył i nie nauczy, nadal emocje będą prowadziły do wrogości i przemocy a pokój na ziemi jest i będzie nieziszczonym marzeniem.

Dlatego też Apokalipsa chce nam pokazać, że opieranie swojej nadziei na doczesności nie ma sensu i nie prowadzi do celu. Gdyż jedynym miejscem, gdzie jest Boży pokój jest Tron i tłum Zwycięzców stojący przed nim o czym Jan pisze w Obj.7,9-17.

### *3 pieczęci – koń kary – Obj.6,5-6*

Baranek jakby zabity otwiera trzecią pieczęć i widzimy ponownie konia tym razem karego, który wychodzi, aby dokonać swojego dzieła. Jeździec ma w ręku wagę, symbolizującą handel i gospodarkę. Jego zadaniem jest reglamentacja żywności i sprzedaż jej za określoną cenę.

Przyjęło się uważać, że ten jeździec jest obrazem kryzysu gospodarczego. Świadczą o tym ceny, jakie pobiera za swoje usługi. 1 Denar to dniówka robotnika, który ma na utrzymaniu siebie i rodzinę za tę dniówkę może kupić jedynie pszenicę na jednodniowe utrzymanie, zaś jęczmienia trochę więcej, ale to drugie zborze ma mniejsze zastosowanie w żywieniu. To ograniczenie nie dotyczy oliwy i wina – jedno i drugie, choć potrzebne w gospodarstwie domowym to jednak nie zaspokoi głodu domowników.

Jednostki miary, jakie tu występują są różnie definiowane w różnych źródłach. Między innymi William Barclay pisze w swoim komentarzu, że miarka w oryginale chiniks oznaczała jeden litr, czyli określała dzienną rację żywnościową<sup>36</sup>. Zaś Nowy Testament stwierdzał, że denar to dniówka robotnika polowego.

Gdy Stary Testament mówi o chlebie ważonym, to zawsze ma na myśli niedostatek, symptomy głodu z braku dostatecznej ilości żywności. (3Moj.26,16; Ez.4,16) Koń i jeździec w tym przypadku reprezentują obraz kryzysu gospodarczego. W starożytności głód nie był czymś nadzwyczajnym, Judea jest krainą dość suchą i zależną od rzadkich opadów, gdy one nie przychodzą następuje głód. Dzisiaj wydaje nam się, że klęska głodu w dostatniej Europie, dobrze zorganizowanym handlu i dużych zapasach żywności nam nie grozi. Jest to złudne bezpieczeństwo ja sam pamiętam żywność na kartki i było to stosunkowo niedawno. Już w odrodzonej Polsce przeżyłem kilka kryzysów gospodarczych, gdy wielu ludzi tracąc pracę, traciło środki do życia i to pomimo pełnych półek w sklepach.

W gospodarce nie ma niczego na zawsze, a kryzysy, trudności zaopatrzeniowe pojawiają się od czasu do czasu i żaden nawet najlepiej funkcjonujący organizm gospodarczy nie potrafi tego uniknąć. Warto też zwrócić uwagę na głód, podczas gdy gospodarka kwitnie. Chciwość ludzka, dominacja bogatych nad biednymi, nieuczciwość stosunków społeczno ekonomicznych, to też obraz współczesnego świata. W jednych krajach syci wyrzucają tony żywności na śmietnik a w innych głodują z braku żywności, tylko, dlatego, że mieli pecha i żyją w kraju ubogim a nie w bogatej Europie. W naszej rzeczywistości wielu zarabia minimum i im ledwo starcza na przeżycie, w wielu krajach zarobki umożliwiają nakarmienie podstawowymi produktami swojej rodziny i na nic więcej.

Paradoksalnie drożyzna nie dotyczy produktów mniej potrzebnych np. oleju. Nie można go jeść, choć ma dużo kalorii, zawsze jest używany, jako dodatek do potraw. Paradoksalnie też nigdy nie brakuje alkoholu, w niektórych przypadkach rządy tworzą warunki do dużej konsumpcji tego trunku, gdyż łatwiej jest zapanować nad ludźmi uzależnionymi, niż w pełni świadomymi. Już w starożytności, rodzina Józefa w czasie głodu wysłała do Egiptu, jako dary wino i oliwę, gdyż ich mieli dużo a brakowało im pszenicy.

W tym obrazie Bóg chce nas ostrzec przed pokładaniem nadziei na bogactwach. Te wszystkie dobra są złudzeniem, koń kary od czasu do czasu przechodzi przez świat.

#### *4 pieczęć – koń siwy – Obj.6,7-8*

Kolejna czwarta pieczęć i kolejny koń z jeźdźcem, tym razem koń siwy. Ten koń ma swoje imię Śmierć i to brzmi groźnie. Za nim idzie piekło, czyli otchłań miejsce przebywania wszystkich zmarłych. Ten koń ma ograniczony zasięg i kompetencje, podlega mu jedynie ¼ ziemi. Jedynym zdaniem, jakie wykonuje to śmierć od miecza, głodu, moru i zwierząt.

W tym obrazie widzimy obraz kataklizmów, jakie nawiedzają ludzkość od wieków. Te kataklizmy i epidemie dziesiątkują ludność a też mają wpływ na historię. Już nie raz epidemie pokonywały wielkie armie, doprowadzały do upadku władców a katastrofy były przyczyną

---

<sup>36</sup> William Barclay, Objawienie św Jana tom 2, str. 13

umierania kultur i cywilizacji. Wobec tych zjawisk jesteśmy bezsilni. Miałem okazję wędrować po Sri Lance i widziałem zniszczone tereny w rok po kataklizmie tsunami i było to przerażające doświadczenie. Po niejednej rodzinie zostały jedynie kafelki na fundamencie. W oka mgnieniu znikły całe wioski i osiedla. Coś przerażającego, tym bardziej, że ludzie zostali zaskoczeni i nawet nie mieli czasu na reakcję.

Choć zjawiska tego typu przerażają, to zawsze dotyczą ograniczonego obszaru świata, autor Apokalipsy mówi, o 1/4 co jest dużą liczbą, ale zawsze 3/4 jest bezpieczne. Tu tkwi pocieszenie i dla nas. Kataklizmy są i będą, ale nie będzie to nigdy klęska totalna, taka jak biblijny potop. Ta wizja niszczy nasze poczucie bezpieczeństwa. Nie wiemy, co nas czeka, nie wiemy, czy w swoim domu dożyjemy swoich dni, a może on zniknie z mapy tak jak te wioski na Sri Lance?

Ewangelia Łuk.21,11 Zapowiada podobne zjawiska:

*I będą wielkie trzęsienia ziemi i miejscami zarazy i głód, i straszne widoki, i znaki ogromne z nieba* *Łuk.21.11*

Podobne treści ukazuje Ez.14,21-23. Klęski naturalne są tutaj ukazane jako zapowiedź kary Bożej dla nieposłusznej Jerozolimy. Tu tkwi odpowiedź na pytanie, dlaczego nas to spotyka? Bóg chce w swojej miłości, ostrzec nas przed swoim gniewem i sprawić abyśmy zaczęli polegać na nim, na jego miłości i miłosierdziu. Czy jednak te zdarzenia nas czegośkolwiek uczą? Czy my potrafimy wyciągać wnioski z historii? Myślę, że nie. Pograżamy się coraz bardziej w odstępstwie od Boga i wiary, podążamy coraz pewniej drogą zagłady. Może ten tekst pokazujący jak kruche jest nasze życie na ziemi skieruje nasze oczy na Boga i jego moc, gdyż jedynie On jest władny nas ochronić przed tym wszystkim.

### *Wnioski dla nas*

Wizja czterech jeźdźców Apokalipsy wprowadza w ogólne spojrzenie na kondycję świata. Wszystkie te problemy istnieją od wieków a rozwój technologii nie rozwiązał żadnego z nich.

Nie liczymy, więc na złoty okres dla świata, na czas, gdy nie będzie wojen, podbojów, klęsk żywiołowych, epidemii, te marzenia są nieziszczalne dla nas ludzi. Co z tego, więc wynika? Podstawową prawdą jest stwierdzenie, że jedynie droga do Boga ma sens, jedynie życie z Jezusem ma sens, gdyż jedynie tu są prawdziwe wartości i nieprzemijające obietnice niosące nadzieję dla każdego. Zaufaj Jezusowi to niech będzie wezwaniem wpływającym z tej części księgi Objawienia.

Dlatego Jezus powiedział w Mat.6,3-34 abyśmy szukali najpierw Królestwa Bożego a dopiero potem koncentrowali uwagę na innych wartościach. Chrześcijańska nadzieja nie jest tutaj, ale w wieczności, nie jest budowaniem na tym, co przemija, ale na tym, co trwa wiecznie.